

Majer, Piotr

Milicyjna agentura 1944-1957

Dzieje Najnowsze 37/1, 47-68

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Majer

Olsztyn

Milicyjna agentura 1944-1957

Służby policyjne, współczesne, jak i poprzedzające je, niezależnie od nazw, jakie nosiły i noszą, oraz systemu, w którym funkcjonują, uznają powszechnie i zasadnie sieć tajnych współpracowników za jedno z najważniejszych narzędzi wspomagających ich działania. Milicja Obywatelska, która jak się okazało, była formacją od początku do końca związaną z minionym reżimem politycznym¹, podzielała to stanowisko. Przyjęty sposób budowy tej formacji — od podstaw organizacyjnych i kadrowych — powodował, że przekonanie to miało początkowo charakter głównie deklaracyjny, co było przede wszystkim następstwem elementarnej niewiedzy dotyczącej tej sfery działalności, prezentowanej przez pierwszych funkcjonariuszy. Sytuacja ta w sposób zbliżony wyglądała w aparacie bezpieczeństwa, w którym pomijając pokaźną liczbę funkcjonariuszy NKWD², jedyną zwartą grupą posiadającą wyobrażenie o regułach tzw. pracy operacyjnej byli uczestnicy kursów zorganizowanych w 1944 r. w Kujbyszewie, którzy zostali skierowani do tego resortu³.

W Milicji do roli nauczycieli zawodu wykorzystano w pierwszym okresie przedwojennych policjantów, zatrudniając ich w liczbie zbliżonej do tysiąca. Wymuszone zaufanie, jakim ich obdarzono, nie obejmowało jednak zagadnień operacyjnych, o czym świadczy głównie brak jakichkolwiek wewnętrznych unormowań dotyczących pracy z tajnymi współpracownikami, wzorowanych czy też nawiązujących do międzywojennej praktyki. Pierwsze tego rodzaju pi-

¹ Jej istnienie formalnie sankcjonował dekret PKWN z 7 X 1944 r., chociaż faktycznie pierwsze jej jednostki i pojawiły się pod koniec lipca tego roku. Została rozwiązana ustawą z 6 IV 1990 r., która zaczęła obowiązywać 10 V 1990 r.

² Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych).

³ Spostrzeżenie to jest trudne do przekonującego udowodnienia, niemniej zachowane relacje zarówno funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, jak i Milicji, pozwalają na jego prezentację. Ich autorzy, odnosząc się do przedmiotowego problemu, dość zgodnie podkreślali bowiem niemal absolutną niewiedzę dotyczącą prowadzenia pracy operacyjnej, co m.in. znalazło wyraz w wspomnieniach B. Marczała, który nawiązując do doświadczeń związanych z pełnieniem w 1945 r. funkcji szefa PUBP w Miechowie, pisał: „Organizacyjnie Urząd dzielił się na: sekcję śledczą, miejski kontrwywiad, sekcję gospodarczą, pluton ochrony, sekretariat i referaty gminne. Wszyscy pracownicy byli odważni, bojowi, ale zupełnie nie znali pracy operacyjnej. Dla nich istniały tylko akcje, w których czuli się najlepiej. Widząc taki stan zacząłem urządzać odprawy, na których prowadziłem szkolenie o zasadach pracy operacyjnej. Znaczną pomocą w tym zakresie były moje notatki ze szkoły w Kujbyszewie (...). Zasadniczej pracy operacyjnej nie wykonywano, brak było źródeł informacji”, w: *Materiały historyczne*, Warszawa 1979, Wydawnictwo Biura Historycznego MSW, z. 1, s. 60.

semne dyspozycje zostały wprowadzone dopiero w styczniu 1946 r., w „Instrukcji o tymczasowym organizowaniu sieci informacyjnej”⁴. Powieliała ona w zasadzie rozwiązania funkcjonujące już w aparacie bezpieczeństwa publicznego⁵. Ta charakterystyczna zbieżność dotyczyła np. trzech wyróżnionych tam kategorii współpracowników, którzy w myśl zapisów instrukcji dzielili się na: informatorów, agentów i rezydentów. Opisując ich rolę i zadania, a także hierarchizując ich znaczenie, również powtórzono zasady obowiązujące w aparacie bezpieczeństwa publicznego, obdarzając największym stopniem zaufania rezydentów, którzy w myśl instrukcji pozostawali na utrzymaniu MO i byli używani do ściśle określonych celów, a w tym głównie utrzymywania — niejako w zastępstwie funkcjonariuszy, łączności z informatorami. Ci ostatni, stanowiący podstawową grupę współpracowników, mieli być związani ze środowiskami i miejscami pozostającymi w zainteresowaniu MO. W instrukcji wskazano, że walor taki jako środowisko prezentowali: przestępcy, prostytutki, chuligani i paserzy; natomiast jako szczególnie interesujące miejsca wymieniono: bazy, dworce kolejowe, wagony sypialne, tramwaje, hotele. Wyjaśniając techniczne kwestie współpracy z informatorami, dopuszczono możliwość ich wynagradzania, zastrzegając przy tym — z całą pewnością zdecydowanie na wyrost, iż: „(...) o ile jest to człowiek honoru, należy zrobić to w takiej formie, by go nie obrazić”⁶. Przestrzegano jednocześnie, by informatorzy nie byli przyzwyczajani do otrzymywania systematycznego wynagrodzenia.

Kategorią pośrednią, między rezydentem a informatorem, był agent, którym to mianem identyfikowano werbowanego celowo współpracownika, dla realizacji określonych zadań. Ten rodzaj przydatności powodował, że agent mógł pozostawać na stałym utrzymaniu MO lub też otrzymać przy jej dyskrecjonalnej pomocy „płatną posadę w ośrodku, w którym dzieją się przestępstwa, a których organa MO nie mogą ujawnić z braku informacji”⁷.

Instrukcja, objaśniając sposoby werbowania tajnych współpracowników, wskazywała, że mogli być oni rekrutowani z odwołaniem się do tzw. pobudek ideowych lub innych motywów. W tym drugim wypadku zakładano, że w stosunku do pozyskiwanego można było wykorzystać rozpoznane u niego elementy zemsty lub zazdrości lub też puścić w niepamięć popełnione drobne przestępstwa w zamian za ujawnienie znacznie cięższych i ich sprawców; nie wykluczano także szantażu, wyrażającego się w zagrożeniu wniesieniem oskarżenia w wypadku odmowy podjęcia współpracy.

Nieodłącznym elementem prowadzonej działalności operacyjnej była zazwyczaj rejestracja tajnych współpracowników. W aparacie bezpieczeństwa publicznego pierwsze dotyczące tego dyspozycje zawierała instrukcja nr 13 kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego z 22 IX 1944 r. — podpisana przez Romana Romkowskiego, która nakazywała wypełnianie kart rejestracyjnych „zarówno na zatrzymanych, jak również na znajdujących się pod obserwacją, lub też osoby z jakichkolwiek względów będące na wykazie”⁸. Uregulowanie to uzu-

⁴ Instytut Pamięi Narodowej Biuro Udostępniania i Archiwizowania Dokumentów (dalej: IPN BUiAD), KG MO 35/4192, Rozkaz nr 160 komendanta głównego MO z 17 I 1946 r. wprowadzający do użytku wzmiankowaną Instrukcję.

⁵ Bezpośrednio o pracy operacyjnej mówiła Instrukcja ministra bezpieczeństwa publicznego, z 13 II 1945 r., o pozyskiwaniu jednostek sieci agenturalno-informacyjnej i form pracy z nią; zob. szerzej IPN BUiAD, sygn. O397/458, opracowanie Historia Biura „C” MSW; ewidencja operacyjna SB i MO 1944-1984., także H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 40-43.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

⁸ IPN BUiAD, sygn. O397/458, opracowanie Historia Biura „C” MSW, op. cit.

pełniła instrukcja z 5 XII 1944 r., która wprowadziła zdecentralizowany system rejestrowania tajnych współpracowników. Odpowiednie wykazy sporządzały bowiem poszczególne formacje resortu, i to nie na szczeblu centralnym, lecz w swoich jednostkach wojewódzkich i powiatowych⁹. Prowadziło to w konsekwencji do zadrażnień i konfliktów między jednostkami, a nawet formacjami, zdarzało się bowiem, że osoby pozyskane do współpracy były albo werbowane ponownie przez „konkurencyjne” ogniwo służbowe, albo zatrzymywane mimo statusu zapewniającego im praktycznie bezkarność. Zdarzenia takie nie miały znamion powszechności, ale nie były też i incydentalne, o czym świadczy m.in. odniesienie się do nich ministra bezpieczeństwa publicznego, który w jednym z zarządzeń z dezaprobatą zauważał: „Na terenie kraju bywają wypadki wielokrotnego werbowania tej samej osoby przez różne jednostki operacyjne. Zdarzają się nawet wypadki, że Organa Służby Bezpieczeństwa aresztują osoby nie wiedząc o tym, że są zwerbowane, co utrudnia w poważnym stopniu, a nawet uniemożliwia pracę operacyjną, jak np.: w jednym z województw Wydział IV WUBP zwerbował informatora o ps. «Wacek» w roku 1945, a w dwa lata później ten sam informator został powtórnie zwerbowany przez Wydział V tego samego urzędu pod pseudonimem «Smigły», mimo że nie przerwał współpracy z Wydziałem IV. W innym województwie agent będący na łączności z szefem WUBP, był dwukrotnie aresztowany przez wojewódzką i główną komendę MO”¹⁰.

Te naganne — z punktu widzenia resortu — praktyki, zdecydowały o dokonaniu pod koniec 1948 r. zasadniczych korekt w systemie rejestracji tajnych współpracowników, co regulowała „Instrukcja o prowadzeniu ewidencji sieci agenturalno-informacyjnej jednostek operacyjnych Służby Bezpieczeństwa Publicznego”¹¹. Jej zapisami do prowadzenia wykazów tajnych współpracowników wszystkich formacji resortu — łącznie z MO i KBW — zostały upoważnione wyłącznie jednostki aparatu bezpieczeństwa, w postaci Departamentu II MBP, Wydziałów II WUBP i Referatów II PUBP¹². Wydana niewiele później, bo w styczniu 1949 r. Instrukcja nr 1 dyrektora Departamentu II MBP dotycząca kartotek ogólnoinformacyjnych, przestrzegająca, iż poza wyżej wymienionymi jednostkami, żadne inne nie miały również prawa do prowadzenia kartotek przestępców oraz osób traktowanych jako podejrzane i z tego tytułu znajdujących się w zainteresowaniu wszystkich formacji resortu bezpieczeństwa publicznego¹³. Jednostkom milicyjnym szczebla podstawowego — komisariatom i posterunkom — pozostawiono jedynie prawo do prowadzenia bieżącej rejestracji zidentyfikowanych na ich terenie przestęp-

⁹ W aparacie bezpieczeństwa publicznego pewne formy nadzoru w sprawach ewidencji operacyjnej wypełniał powołany 1 IV 1945 r. Wydział I w Departamencie II MBP.

¹⁰ Biuro Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa (dalej: BEiA UOP), Akty Normatywne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (AN MBP), Zarządzenie nr 47 ministra bezpieczeństwa publicznego z 9 X 1948 r. (kwerenda zespołu Akty Normatywne MBP została dokonana, gdy jego dysponentem było Biuro Ewidencji i Archiwum UOP, instytucja w międzyczasie zniesiona. Jej zasób archiwalny przejął Instytut Pamięci Narodowej. Mimo tej zmiany w odsyłaczach wymieniona jest instytucja zniesiona, bowiem ona udostępniała autorowi swoje zasoby).

¹¹ Została wprowadzona do użytku wymienionym w odsyłaczu nr 10 zarządzeniem nr 47. Postanawiano tam jednocześnie, że przedmiotowa instrukcja miała obowiązywać od 1 XII 1948 r.

¹² Centralna kartoteka tajnych współpracowników aparatu bezpieczeństwa powstała dopiero w 1960 r.

¹³ Paragraf III tej instrukcji wymieniał 25 kategorii osób uznanych za podejrzane. Na ostatnim miejscu umieszczono kategorię określaną jako przestępcy kryminalni. Wcześniejsze do roli podejrzanych sprowadzały niezwykle szeroki krąg osób, bowiem o tym specyficznym statusie decydowały przesłanki społeczne, polityczne, historyczne, ekonomiczne i rodzinne. W tym ostatnim wypadku przesądzał rodzaj więzów rodzinnych; im bliższe, tym gorzej dla rodziny podejrzanego; w: BEiA UOP, AN MBP, Instrukcja nr 1 z 21 I 1949 r.

ców oraz osób podejrzanych, głównie w celu przekazania uzyskanych danych do kartotek aparatu bezpieczeństwa¹⁴.

W 1949 r. MO na mocy wspomnianych regulacji przekazała swoje zbiory ewidencyjno-kartoteczne obejmujące zidentyfikowanych przestępców kryminalnych, rekrutujących się z tego środowiska tajnych współpracowników, oraz inne wykazy właściwym terytorialnie jednostkom aparatu bezpieczeństwa¹⁵. Kadra kierownicza MO, krytyczna wobec tej decyzji, bo deprecjująca jej rolę, usiłowała skorygować jej zapisy podczas odprawy z udziałem S. Radkiewicza, zwołanej w maju 1949 r.¹⁶ Podniesione wtedy argumenty nie znalazły jednak żadnego zrozumienia u adresata, który podtrzymał podjętą niewiele wcześniej decyzję.

Okres do podporządkowania MO aparatowi bezpieczeństwa w marcu 1949 r.¹⁷, z punktu widzenia efektywności pracy operacyjnej, był dla formacji w znacznym stopniu bezowocnym. Ilość pozyskanych tajnych współpracowników była co prawda w niektórych województwach nawet znacząca, lecz ich przydatność, rozumiana jako zdolność do udzielania informacji, pomocnych w prowadzeniu pracy wykrywczej, znikoma; zostało to jednoznacznie potwierdzone na wspomnianej wyżej naradzie z udziałem S. Radkiewicza. Zabierający wtedy głos komendanci wojewódzcy MO bądź ich reprezentanci z dość rozbijającą szczerością informowali bowiem o rezultatach zarządzanej weryfikacji tajnych współpracowników, w czym niewątpliwie pierwszeństwo przypadło komendzie stołecznej MO, której przedstawiciel przyznał, że: „Wydział Służby Śledczej Komendy MO m. st. Warszawy sieci tej rzeczywiście nie posiada. Powodem tego jest w pierwszym rzędzie fakt, że do werbunku byli dopuszczeni ludzie, którzy po tym zostali z szeregów MO wyrzuceni i zdekonspirowali całą robotę informacyjno-agenturalną”¹⁸.

W innych komendach wojewódzkich MO, akcja weryfikacyjna sieci informacyjno-agenturalnej nie przyniosła aż tak drastycznych rezultatów, niemniej liczba wyeliminowanych współpracowników zaświadczała, że przy ich pozyskiwaniu preferowano głównie liczbę, jaka mogła być wykazywana w sprawozdaniach. Ppłk Roman Orłowski, komendant wojewódzki z Wrocławia, zaznaczył np., że do momentu weryfikacji jego jednostka dysponowała blisko 3 000 informatorów, a po jej przeprowadzeniu pozostało z nich około 250. Podobne proporcje miały miejsce w województwie szczecińskim, gdzie spośród 774 zwerbowanych informatorów ponad 500 zostało wyeliminowanych. W opinii przedstawiającego te dane komendanta wojewódzkiego MO, ppłk Aleksandra Suchanka, nie była to jednak liczba ostateczna, bowiem jak zastrzegł, „Nie można przypuszczać, że w wyniku akcji weryfikacyjnej usunięto już wszystkich informatorów nie nadających się do pracy”. Sceptycyzm ten wynikał głównie z braku możliwości rozpoznania środowiska przestępców kryminalnych, co odniósł do sytuacji w swoim garni-

¹⁴ IPN BUiAD, KG MO 35/685, rozkaz nr 335 komendanta głównego MO z 26IV 1949 r. oraz instrukcja dla jednostek wykonawczych MO o rejestracji elementu przestępczego oraz osób podejrzanych w Ewidencji i w Kartotece Ogólnej wraz z uzupełnieniem do Rozkazu.

¹⁵ Milicyjne posterunki, komisariaty, komendy powiatowe i miejskie były zobowiązane do przekazania zbiorów właściwym terytorialnie miejskim lub powiatowym urządowi bezpieczeństwa, komendy wojewódzkie MO wojewódzkim urządowi bezpieczeństwa, jednostki KG MO Wydziałowi I Departamentu II M₆ BP.

¹⁶ IPN BUiAD, KG MO, sygn. 35/1183, Odprawa komendantów wojewódzkich, zastępców i naczelników wydziałów śledczych w dniach 30-31 V 1949 r.

¹⁷ 18 III 1949 r. minister bezpieczeństwa publicznego wydał rozkaz nr 13, którym podporządkował MO aparatowi bezpieczeństwa publicznego, czego wyrazem było m.in. uczynienie z komendantów MO szefów wojewódzkiego i powiatowego zastępcami odpowiednich terytorialnie szefów UBP do spraw milicyjnych; szerzej P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL*, Toruń 2003, s. 216-219.

¹⁸ Ibidem, informacji udzielał funkcjonariusz Wydziału Służby Śledczej tej jednostki, kpt. Bobrzyński, s. 9.

zonie, mówiąc dalej, że „(...) około 50% wszystkich przestępstw stanowią kradzieże, natomiast w środowisku złodziejskim nie ma proporcjonalnej do tego liczby agentury”¹⁹.

Obserwacja komendanta wojewódzkiego ze Szczecina została potwierdzona przez szefa Oddziału Służby Kryminalnej KG MO, ppłk Brunona Skutelego, który za podstawową ułomność pracy operacyjnej w formacji uznał brak efektywnego wykorzystania informatorów, jacy byli wykazywani w charakterze współpracowników. Koronnym tego dowodem była ograniczona możliwość rozpoznawania środowiska kryminalnego, z którym związki utrzymywało tylko 32% zwerbowanych, natomiast 24% sieci pozostawało, jak stwierdzono w wstąpieniu: „(...) bez określonych zadań, czyli, że praktycznie jest ona w danym momencie bezczynna i w ogromnej większości werbowana jest bez określonego celu”²⁰. Innym niekorzystnym symptomem był sposób nakłaniania do współpracy. Aż 70% zostało bowiem zwerbowanych w oparciu o — jak to nazywano — uczucia patriotyczne, co jednoznacznie świadczyło, że ich związki ze światem przestępczości kryminalnej były iluzoryczne. Jedynie skuteczne w tym środowisku metody w postaci odwoływania się do tzw. materiałów kompromitujących bądź zainteresowania materialnego „przekonały” do współpracy odpowiednio 24% i 0,9% ogółu zwerbowanych.

Dalekie od oczekiwanych rezultaty działalności operacyjnej Milicji w latach 1944-1949 wynikały z zasygnalizowanego wyżej tzw. czynnika ludzkiego oraz bezkrytycznego przejmowania z aparatu bezpieczeństwa publicznego wzorów i procedur stosowanych w pracy z agenturą. Typowym tego przykładem było wyróżnienie tych samych trzech kategorii współpracowników, łącznie z rezydentami. Tymczasem, szczególnie ta ostatnia kategoria, była i jest stosowana niemal wyłącznie przez służby inwigilujące przeciwników politycznych, natomiast nie jest przydatna przy rozpoznawaniu środowisk przestępczych. Podobne wady niosły z sobą instrukcyjne dyspozycje, nakazujące przy pozyskiwaniu współpracowników odwoływać się do tzw. pobudek ideowych, co również nie jest skuteczne w odniesieniu do środowisk przestępczych. Błędem tego samego rodzaju, wynikającym z powielania metod aparatu bezpieczeństwa, był ponadto sposób finalizowania werbunku, który częstokroć prowadził już na tym początkowym etapie współpracy do zdekonspirowania pozyskiwanego kandydata²¹.

W tym miejscu musi się w sposób naturalny i uzasadniony pojawić pytanie o formalne ograniczenie zadań między aparatem bezpieczeństwa a Milicją, co powinno rzutować również na stosowane formy i metody działalności, w tym operacyjnej. Tak rozumiany podział zadań nie został precyzyjnie zdefiniowany, co nie było jednak przeszkodą do ukształtowania się respektowanej praktyki nakładającej na Milicję obowiązki związane ze zwalczaniem przestępczości popolitej i kryminalnej, polityczną pozostawiając bezpieczeństwu. Do tego schematu nawiązywała też pierwsza milicyjna instrukcja o pracy operacyjnej, która we wstępie stwierdzała: „Dla

¹⁹ Ibidem, s. 9.

²⁰ Ibidem; pozostała część współpracowników wywodziła się i miała stąd możliwości rozpracowywania następujących środowisk: urzędów państwowych i państwowo-spółdzielczych instytucji gospodarczych — 27%, amnestionowanych — 8%, przedsiębiorców prywatnych — 5%, stowarzyszeń klerykalnych — 3%, akademickich — 1%, s. 128.

²¹ Do ostatniego z tych uchybień odnosiła się jedna z analiz dotycząca pracy agenturalnej MO, w której m.in. zauważono: „Jednostki terenowe MO przejmowały na żywo z urzędów bezpieczeństwa formy i metody pracy z siecią agenturalną, nie zawsze słuszne w warunkach milicyjnych dostosowane do potrzeb MO. Niewzruszalną zasadą, np. w sprowadzaniu kandydatów na miejsce werbunku, były tzw. «tajne zdjęcia», które polegały na formalnym porwaniu kandydata z ulicy do nieopodal stojącego samochodu, w którym przewożono go na miejsce werbunku. Tego rodzaju praktyki doprowadzały częstokroć do różnych scysji ulicznych i w rezultacie do dekonspiracji naszych metod pracy”. IPN BUiAD, sygn. 0326/126, Informacja o pracy z agenturą w organach MO w II półroczu 1954 r. i I kwartale 1955 r., k. 6.

skuteczniejszej walki z przestępcami konieczne jest jak najszersze rozbudowanie sieci informatorów, by ściśle współpracowali z organami Milicji i informowali o elemencie przestępczym i środowisku w którym przebywa element przestępczy oraz wykonywali polecenia zbierania wiadomości, dotyczących pewnego przestępstwa lub osoby"²². Dyspozycja ta pozornie była dość ogólna operując terminami przestępca, przestępczość; w powiązaniu jednak z kolejnymi zapisami, konkretyzującymi rodzaj zainteresowań do środowisk prostytutek, chuliganów, paserów, nie pozostawiała wątpliwości, że ograniczono je do tradycyjnej przestępczości kryminalnej.

Przypomniany wyżej czynnik ludzki, jako jedno ze źródeł braku sukcesów w pracy operacyjnej Milicji, oprócz wskazanych już aspektów, wiązać należy ze znaczącą fluktuacją kadrową, obejmującą również oficerów. Specyfika pracy operacyjnej wyraża się bowiem w upoważnieniu do jej prowadzenia ograniczonej części personelu formacji, posiadającej teoretycznie najwyższe kwalifikacje oraz cieszącej się największym zaufaniem. W służbach mundurowych cechy te są związane z kadrami oficerską. Charakterystycznym rysem Milicji w opisywanym okresie były natomiast kilkakrotne weryfikacje kadrowe — obejmujące również tę część jej składu osobowego, w wyniku czego w latach 1944-1952, na 6258 elewów szkół oficerskich, wydano z formacji ponad połowę, tj. 3336²³. Praca operacyjna, w której jedną z podstawowych wartości jest więź informatora z prowadzącym go funkcjonariuszem, już z tego tylko powodu nie mogła więc przynosić oczekiwanych rezultatów.

Doświadczenia, głównie negatywne, związane z prowadzeniem działań operacyjnych przez Milicję, zostały spożytkowane w jej drugiej instrukcji o organizacji sieci informacyjnej, wprowadzonej w połowie 1949 r.²⁴ W odróżnieniu od poprzedniej, sprowadzono przede wszystkim na niższy poziom kategorie sieci informacyjnej, wyróżniając w niej agentów, informatorów oraz osoby zaufane; nie operowano więc zupełnie zbędną kategorią rezydenta. Zmiana ta, co naturalne, nie ograniczała się jednak do nowej terminologii, a jej podstawowym elementem było niepomierne poszerzenie osób współpracujących, co umożliwiło wprowadzenie nowej kategorii osób zaufanych (oz), którzy w myśl zapisów instrukcji mieli być: „(...) podstawowym źródłem informacji o wszelkiego rodzaju przestępstwach, wykroczeniach oraz o nastrojach politycznych poszczególnych warstw ludności na wsi i w mieście”. Dla realizacji tego zamierzenia osobom zaufanym odebrano atrybuty klasycznych tajnych współpracowników, zabraniając przede wszystkim potwierdzania i formalizowania współpracy z nimi przy pomocy pisemnych zobowiązań. Ponadto nie wymagano od nich składania pisemnych informacji, preferując w zamian ustne rozmowy, które funkcjonariusz był obowiązany dokumentować w formie notatki służbowej. Osoby zaufane, w myśl owych dyspozycji, były więc postrzegane jako ideowi sojusznicy nowego ustroju, którzy mieli dawać wyraz tym przekonaniom również w formie dobrowolnej współpracy z aparatem ścigania, traktowanej w kategoriach obywatelskiego obowiązku²⁵.

²² Archiwum Komendy Głównej Policji (dalej: A KGP), AN KG MO 4/7, Rozkaz komendanta głównego MO nr 160 z 17 I 1946 r., w sprawie wprowadzenia w życie instrukcji o organizowaniu sieci informacyjnej, s. 52-54.

²³ IPN BU i AD, MBP 21, Narada aktywu MO w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w dniu 26 XI 1953 r. Dane te były zawarte w wystąpieniu kpt. Adamowicza reprezentującego Oddział Kadr KG MO, k. 110.

²⁴ A KGP, AN KG MO, sygn. 4/7, rozkaz nr 338 komendanta głównego MO z 27 VI 1949 r. w sprawie wprowadzenia z dniem 1 VII 1949 r. do użytku służbowego jednostek MO instrukcji o organizacji sieci informacyjnej, k. 25-26; także IPN BU i AD, KG MO, sygn. 35/685.

²⁵ Ibidem, intencja ta została wprost zapisana w instrukcji, która opisując tę kategorię współpracowników stwierdzała, „Sieć osób zaufanych tworzą tysiące uczciwych obywateli, robotników, chłopów i urzędników

Obce obowiązującym dotąd standardom zdefiniowanie osoby zaufanej i motywów jej dyskrecjonalnego współdziałania z aparatem represji — niemal altruistycznych, a także wyeliminowanie pisemnych śladów i dowodów współpracy, miało prowadzić do neutralizowania społecznych oporów co do tego rodzaju wsparcia udzielanego Milicji, a tym samym i do skuteczniejszego inwigilowania społeczeństwa. Było też dogodnym pretekstem do ponownego wykorzystywania w roli współpracowników Milicji, członków PZPR, jako że wcześniejsza o rok decyzja Biura Politycznego KC PPR, zakazująca aparatowi bezpieczeństwa werbowania członków partii, wynikała z przekonania, że współpracę taką powinni oni podejmować z pobudek ideowych, a nie zachęceni bądź przymuszani innymi argumentami, zazwyczaj dla nich kompromitującymi²⁶.

Zabiegi o znaczące poszerzenie liczby niejawnych współpracowników Milicji były w największym stopniu rezultatem pełnego organizacyjnego podporządkowania formacji aparatowi bezpieczeństwa, co nastąpiło — jak przypomniano wyżej — w marcu 1949 r., a w ślad za tym wykorzystania jej do systemowego rozpoznawania społeczeństwa. Sankcjonowały to od strony normatywnej nowe regulacje dotyczące pracy operacyjnej, precyzując, że przy jej pomocy Milicja winna:

- systematycznie zdobywać informacje o działalności i zamierzeniach środowisk przestępczych, poznając ich skład, metody i technikę działania;
- ujawniać sprawców przestępstw dokonanych;
- zdobywać informacje o nastrojach politycznych na terenie wsi i miast²⁷.

Ostatnie z wyszczególnionych zadań miało być domeną nowej, scharakteryzowanej kategorii współpracowników, osób zaufanych; dwa wcześniejsze miały być realizowane przy udziale pozostałych dwóch grup współpracowników, informatorów i agentów. Instrukcja o organizacji sieci informacyjnej w jednostkach MO, opisując ich zadania oraz wymogi, jakie musieli spełniać, w tym wypadku nie wprowadzała nowinek. Miano kategorii cenniejszej przyznano agentom. Współpracownik tak kwalifikowany musiał być, mówiąc najbardziej obrazowo, członkiem konkretnej grupy przestępczej, tak aby jego informacje miały walor przekazywa-

(członków stronnictw demokratycznych, w tym członków PZPR), którzy tkwią i pracują w różnych organizacjach, instytucjach i przedsiębiorstwach w mieście i na wsi. Mogą to być zresztą wszyscy inni, którzy w określonych okolicznościach gotowi są spotkać się z funkcjonariuszem MO i udzielić mu potrzebnej informacji".

²⁶ Biuro Polityczne KC PPR taką decyzję podjęło na posiedzeniu w maju 1948 r. Mimo to aparat bezpieczeństwa publicznego, jak i Milicja Obywatelska, nie w pełni respektowały ją, nie tylko utrzymując w charakterze tajnych współpracowników pozyskanych wcześniej członków partii, ale i werbując nowych. Zdarzenia te nie były zapewne incydentalne, bowiem kilkakrotnie kierownictwo MBP, a w ślad za nim i Milicji Obywatelskiej, wyrażało dezaprobatę dla takich sytuacji. Sekwencja takich oficjalnych wystąpień miała np. miejsce na początku 1953 r., kiedy to 2 lutego pismo w tej sprawie skierowane do szefów WUBP wystosował dyrektor gabinetu ministra bezpieczeństwa publicznego ppłk M. Drzewiecki (BEiA UOP, AN MBP, pismo z 2111 1953 r.). Niewiele później, bo 1911 1953 r. niemal identyczne w treści pismo do komendantów wojewódzkich MO, wystosował szef Oddziału I KG MO mjr M. Winiewski, pisząc w nim m.in.: „Mimo wyraźnego zakazu ujawnione zostały wypadki werbowania członków Partii do sieci agenturalno-informacyjnej na materiałach kompromitujących — bez wiedzy i zgody Sekretarza KW Partii". Po takim stwierdzeniu nastąpiła część dyspozycyjna, w której adresaci zostali zobowiązani do przeprowadzenia przeglądu sieci celem ustalenia liczby członków PZPR, a także poinstruowani o obowiązujących zasadach, zabraniających werbowania członków partii na materiałach kompromitujących bez zgody właściwego szefa Oddziału KG MO i sekretarza KW PZPR; patrz P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie...*, op. cit., s. 467.

²⁷ IPN BUiAD, KG MO 35/685, Instrukcja o organizacji sieci informacyjnej w jednostkach MO.

nych z pierwszej ręki²⁸. Status informatora mogła natomiast zyskać osoba nieco luźniej związana ze środowiskiem przestępczym, względnie mająca do niego dojsie. Przejście na ten poziom współpracy z Milicją pozwalało zarówno agentom, jak i informatorom uzyskiwać gratyfikacje finansowe, względnie inne korzyści. W zamian, oprócz dostarczania informacji, musieli być formalnie zwerbowani, co oznaczało podpisanie deklaracji współpracy, dostarczanie meldunków w formie pisemnej, a także potwierdzanie uzyskiwanych wynagrodzeń. Instrukcja zalecała i aprobowała trzy sposoby werbunku, zaliczając do nich: wykorzystanie materiałów kompromitujących, środki pieniężne oraz odwołanie się, jak to określono, do „momentów ideowych”.

Normatywne zalegalizowanie zadań Milicji w politycznej inwigilacji społeczeństwa nie oznaczało „podzielenia się” tą powinnością przez aparat bezpieczeństwa. Jego monopol nie został nadwerężony, gdyż Milicja miała w tym zakresie spełniać rolę niemal usługową, wypełnianą przez komisariat i posterunek, a więc na szczeblu, na którym niekwestionowany hegemon nie miał swoich struktur. Aby nowe milicyjne zadania nie były opacznie rozumiane, instrukcja zastrzegła, że zdobywanie informacji o nastrojach politycznych i o środowiskach podejrzanych politycznie powinno odbywać się na owych najniższych szczeblach policyjnej struktury, z wykorzystaniem wyłącznie osób zaufanych²⁹. Równie zdecydowanie w instrukcji ograniczono zakres zainteresowań agentów i informatorów, a więc jednostek sieci znacznie staranniejszakonspirowanych, wprowadzając jednoznaczny dyspozycję mówiącą, iż „(...) organa MO w środowiskach politycznych (organizacjach politycznych — legalnych i nielegalnych, oraz w środowiskach podejrzanych politycznie) sieci agentów i informatorów nie organizują”³⁰. Zapisami tymi doprecyzowano więc kwestie, które pomijała instrukcja o pracy operacyjnej z 1946 r., potwierdzając i tak niekwestionowaną wyłączność aparatu bezpieczeństwa na występowanie w roli strażnika systemu społeczno-politycznego.

Sposób funkcjonowania zmodyfikowanej sieci tajnych współpracowników Milicji, a także wyobrażenie o zasięgu penetracji społeczeństwa przy jej udziale, szef resortu bezpieczeństwa publicznego, S. Radkiewicz, wyjaśnił podczas odprawy z udziałem kadry kierowniczej Milicji w maju 1949 r., a więc jeszcze przed wprowadzeniem w życie omawianych regulacji. Wyjaśniając i rekomendując nowy system, zauważył wtedy: „W całym kraju nie powinno być ani jednego bloku domów, ani jednej gromady, ani jednego zakładu, w którym nie tkwiłaby nasza osoba zaufana, która jest podstawową formą naszej sieci. Jeżeli analizując pewne przestępstwa potrafimy zlokalizować ich miejsce działania, ewentualnie przebywania, wówczas werbujemy tam informatorów. Jak dochodzimy do tego, że ustalamy pewną grupę przestępczą to wówczas nasadzamy w jej gronie agenta. Taka jest ogólna gradacja naszej sieci. Jedna forma nie może wykluczać drugiej, ani też zastępować”³¹.

Zakaz formalizowania współpracy z osobami zaufanymi, a w tym szczególnie ich rejestrowania, wprowadzony instrukcją o organizacji sieci informacyjnej w jednostkach MO, nie pozwala na poznanie społecznej skłonności do wspomagania aparatu represji w tej formie. Nie byłyby też zasadne w tej sprawie spekulacje, płynność pojęcia osoby zaufanej i w pełni subiek-

²⁸ Instrukcja aprobowała przestępczą działalność agenta, co wynikało z następującego jej stwierdzenia: „Agent jeśli sam nie jest przestępcą, to musi mieć takie dojsie do danej grupy przestępczej, ażeby bezpośrednio dokładnie znać jej przestępczą działalność i ukryte zamiary”; *ibidem*.

²⁹ Dyspozycja ta brzmiała następująco: „W zakresie zdobywania informacji o nastrojach politycznych i o środowiskach podejrzanych politycznie, organy MO na szczeblu posterunku i komisariatu wykorzystują szeroką sieć osób zaufanych.”; *ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ IPN BUiAD, KG MO 35/1183, Odprawa komendantów wojewódzkich, zastępców i naczelników wydziałów śledczych KW MO w dniach 30-31 V 1949 r., s. 18.

tywny sposób takiego jej identyfikowania, decydują bowiem, że jakiegokolwiek wyliczenia, nawet najbardziej szacunkowe, nie miałyby jakiegokolwiek racjonalnych podstaw. Mierząc się z tym problemem, można jedynie stwierdzić, że liczba osób zaufanych z całą pewnością znacząco przekraczała liczbę klasycznych tajnych współpracowników, czyli agentów i informatorów.

Wykazy i sprawozdania dotyczące tych dwóch podstawowych kategorii tajnych współpracowników, obrazujące ów stan „posiadania” Milicji, od momentu wprowadzenia nowych uregulowań, potwierdzają, że podnoszone zarzuty dotyczące bardzo słabego rozpoznania środowiska przestępczego tą drogą nie były gołosłowne. Z danych z września 1949 r. wynika, że Milicja dysponowała w tym czasie zaledwie 15 najbardziej wartościowymi jednostkami sieci, czyli agentami, a byli oni „na kontakcie” tylko w 5 województwach. Natomiast pozostałe jednostki tego szczebla, a także KG MO, nie potrafiły pozyskać żadnego współpracownika tej kategorii.

Informatorzy, definitywnie słabiej związani z kręgami przestępczymi, a więc i mniej wartościowi z profesjonalnego punktu widzenia, w tym czasie występowali w liczbie 4992. Byli pozyskani przez wszystkie jednostki szczebla wojewódzkiego, poza komendą stołeczną i miejską w Łodzi. Nie dysponowała nimi również KG MO. Ich rozmieszczenie terytorialne było w miarę zrównoważone, poszczególne jednostki wykazywały bowiem od 200 do 400 informatorów. Odbiegała od tej przeciętnej — z nadstatkiem — liczba informatorów pozyskanych przez Komendy Wojewódzkie MO w Kielcach i Szczecinie, gdzie było ich ponad 500 oraz przez Komendę Wojewódzką MO we Wrocławiu, dysponującą tylko 94 współpracownikami tej kategorii.

W kolejnych latach liczba pozyskanych tajnych współpracowników wykazywanych przez poszczególne jednostki MO ulegała systematycznemu zwiększeniu, aż do 1954 r. Przyrost ten obejmował zarówno agentów, jak i informatorów, przy czym ci ostatni pozostawali, co naturalne, kategorią dominującą. Największą ich liczbę — 12 946, odnotowano w 1953 r.

Spośród trzech poziomów milicyjnej struktury podstawową częścią informatorów dysponowały komendy powiatowe. W sierpniu 1954 r. — według sprawozdania — na 11 137 milicyjnych współpracowników tej kategorii aż 10 208 pozostawało „na kontakcie” jednostek szczebla powiatowego, 907 — szczebla wojewódzkiego, a tylko 22 współpracowało z funkcjonariuszami KG MO. Nieco inne proporcje dotyczyły agentów. W sierpniu 1954 r. spośród wykazanych wówczas 225 agentów podstawowa ich część, bo 157, była pozyskana przez funkcjonariuszy komend wojewódzkich MO. Pozostali — przez funkcjonariuszy KG MO: 27 agentów, oraz komend powiatowych MO: 41 agentów³².

Agenci ze statystycznego punktu widzenia pozostawali kategorią znacznie mniej znaczącą, bowiem występowali w liczbie zbliżonej do 100 w skali kraju, z widocznymi odstępstwami w 1954 i 1956 r. Dynamikę omawianych zmian, związanych z pozyskiwaniem przez Milicję agentów i informatorów, prezentuje tabela; zamieszczone w niej dane dotyczą lat 1949-1956.

Tabela 1. Stan sieci agenturalno-informacyjnej MO według województw w latach 1949-1956

Lp.	Jednostka	IX 1949		IX 1950		VII 1951		I 1952	
		Ag. ^a	Inf. ^b	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.
1	Białystok	4	463	12	450	11	363	4	403
2	Bydgoszcz	—	349	—	497	3	604	3	800

³² IPN, BUiAD, MSW I Gabinet Ministra, sygn. 109, Sprawozdanie z działalności Milicji Obywatelskiej w 1955 r., s. 41-43.

Lp.	Jednostka	IX 1949		IX 1950		VII 1951		I 1952	
		Ag. ^a	Inf. ^b	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.
3	Gdańsk	—	175	—	237	—	315	2	474
4	Katowice	1	382	6	544	9	641	12	910
5	Kielce	6	549	10	427	13	423	13	449
6	Koszalin	—	—	—	265	1	321	6	421
7	Kraków	—	317	2	380	—	509	2	657
8	Lublin	—	402	—	289	1	344	1	302
9	Łódź m.	—	—	—	55	6	163	4	211
10	Łódź woj.	—	264	2	265	5	1 069	4	1 376
11	Olsztyn	—	265	4	419	6	605	9	723
12	Opole	—	—	—	171	1	283	2	337
13	Poznań	—	537	—	547	5	566	3	640
14	Rzeszów	—	451	—	535	2	601	3	631
15	Szczecin	1	534	—	328	6	428	8	487
16	Warszawa m.	—	—	—	60	1	131	6	144
17	Warszawa woj.	3	210	—	325	9	609	10	685
18	Wrocław	—	94	2	218	6	447	6	723
19	Zielona Góra	—	—	—	118	6	212	6	257
20	KG MO	—	—	—	12	—	6	1	7
	Razem	15	4992	38	6142	91	8640	105	10637

Lp.	Jednostka	I 1953		I 1954		I 1955		I 1956	
		Ag. ^a	Inf. ^b	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.
1	Białystok	3	442	2	398	14	424	21	188
2	Bydgoszcz	5	850	11	642	10	663	17	153
3	Gdańsk	8	661	22	489	15	294	34	192
4	Katowice	7	813	7	621	8	366	35	313
5	Kielce	7	527	16	526	19	383	14	179
6	Koszalin	5	580	1	763	6	573	7	244
7	Kraków	9	1057	11	976	15	328	9	179
8	Lublin	3	431	7	350	6	334	12	148
9	Łódź m.	2	277	10	361	17	235	35	147
10	Łódź woj.	5	1377	4	911	11	765	7	152
11	Olsztyn	14	885	29	726	8	128	13	169
12	Opole	6	535	8	404	9	428	7	254
13	Poznań	2	793	12	442	8	110	12	264
14	Rzeszów	2	663	3	643	11	394	22	276
15	Szczecin	6	577	10	417	11	343	12	314
16	Warszawa m.	2	245	10	316	8	261	9	91
17	Warszawa woj.	9	723	23	549	17	638	13	244
18	Wrocław	2	1167	15	1132	14	970	22	200
19	Zielona Góra	5	323	5	353	5	39	8	226

Lp.	Jednostka	I 1953		I 1954		I 1955		I 1956	
		Ag. ^a	Inf. ^b	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.
20	KG MO	—	—	32	32	20	44	25	26
	Razem	102	12946	238	11003	122	8071	334	3959

^a Ag. — agenci; ^b Inf. — informatorzy.

Źródło: IPN, BUiAD, sygn. O326/126, s. 36.

Przy prezentacji takich sumarycznych danych, pochodzących z materiałów wytworzonych przez samą Milicję, musi pojawić się problem ich wiarygodności. Brak zewnętrznych materiałów dotyczących tej sfery działalności formacji nie pozwala na rozstrzygnięcie tego problemu drogą porównania i konfrontacji. Bez takiego wsparcia można jednak stwierdzić, że są one zapewne rzetelne od strony statystycznej, tzn. iż takie wielkości były odnotowywane w milicyjnych wykazach i podawane w sprawozdaniach adresowanych do odpowiednich centralnych komórek, w tym do ministra bezpieczeństwa publicznego i spraw wewnętrznych. Zupełnie odrębnym zagadnieniem pozostaje natomiast ich wiarygodność merytoryczna, tzn. czy wykazywani informatorzy i agenci odpowiadali kryteriom sformułowanym w regulacjach dotyczących sieci operacyjnej MO. W tym zakresie należy być sceptycznym, do czego skłaniają przede wszystkim wykazywane zmiany w liczbie agentów. Gdyby bowiem ta kategoria współpracowników odpowiadała normatywnym kryteriom, to ich liczba mogła w opisie statystycznie niemal wyłącznie wzrastać. Stopień związania agenta z dysponentem jest bowiem tak duży, a jego nielojalność wobec inwigilowanego „macierzystego” środowiska tak znaczna, że wypadki zaprzestania współpracy są rzadkie i spowodowane z reguły dekonspiracją. Tymczasem według danych zawartych w tabeli, KW MO w Białymstoku w 1952 r. utraciła 7 spośród posiadanych wcześniej 11 agentów. „Pozbyła” się więc ponad połowy najwartościowszych teoretycznie współpracowników, pozyskiwanych z reguły z dużym trudem i mozolem. W skali kraju takie irracjonalne zjawisko wystąpiło natomiast w 1955 r., kiedy formacja jako taka utraciła niemal 50% swoich agentów — spośród 238 wykazanych w 1954 r., w 1955 r. pozostało tylko 122.

Wy tłumaczeniem tego fenomenu może być wyłącznie milicyjna nierzetelność. Poszczególne jednostki przynaglone przez kolejne struktury służbowej hierarchii zwiększaniem liczby tajnych współpracowników wykazywały bowiem daleko idącą tolerancję w kwalifikowaniu pozyskanych kontaktów. Stąd zapewne każda wątpliwość co do statusu nowo zwerbowanego była rozstrzygana na jego korzyść, co było też „sukcesem” jednostki³³. Rutynowe działania sprawdzające, w postaci np. spotkań kontrolnych, lub też zarządzane weryfikacje sieci, korygowały jednak tę rzeczywistość, prowadząc do dynamicznych zmian w statystycznym opisie milicyjnej

³³ Praktyki takie były nagminne, stanowiąc poprzez swoją powszechność rodzaj milicyjnej tajemnicy politycznej. Otwarcie, niemniej klasowych pozycji, dokonano ich krytyki po rozdzieleniu MO i aparatu bezpieczeństwa publicznego. Świadectwem tego jest m.in. jedna z milicyjnych analiz, w której odnosząc się do wspomnianego zjawiska, tak je zrekapitulowano: „Niedociągnięcia w pracy agenturalnej polegały również w poważnym stopniu na niskim poziomie politycznym i ogólnym pracowników pionu operacyjnego. Jednostki terenowe MO naciskane ogólnie miały wzmoczenie werbunków, werbowywały bez żadnego uzasadnienia, ale każdego, na kogo zdołano uzyskać jakiegokolwiek materiały obciążające. W ten sposób rozbudowywano agenturę w większości spośród ludzi pracy. Nierzadko notowano wypadki werbowania robotników zatrzymanych przez straż przemysłową za drobne kradzieże fabryczne — np. za kilka motków sznurka... W niektórych KW MO, jak np. Rzeszów, Koszalin, Olsztyn, Lublin, cała pozostająca na ich kontakcie sieć agenturalno-informacyjna rekrutowała się wyłącznie spośród ludzi pracy”; w: IPN BUiAD, sygn. O326/126, Informacja o pracy z agenturą w organach MO w II półroczu 1954 r. i I kwartale 1955 r., s. 8-9.

agentury. Można domniemywać, że podobne procesy dotyczyły w takim samym stopniu niższej grupy tajnych współpracowników — informatorów, których liczba ulegała również znaczącym zmianom.

Podejmując problem tajnych współpracowników Milicji, trudno nie pokusić się o jego odniesienie do podobnego zjawiska związanego z działalnością aparatu bezpieczeństwa. Według ogłoszonych w 2003 r. bogatych danych na ten temat³⁴, aparat bezpieczeństwa w analizowanym okresie był znacznie bardziej efektywny w pozyskiwaniu współpracowników niż Milicja. W 1950 r. miał ich „na kontakcie” 57 332, a w latach następnych, aż do 1953 r., ich liczba nieustannie wzrastała, osiągając wtedy wielkość 85 333 osób. „Załamaniem” tej tendencji przyniósł 1956 r., kiedy liczba tajnych współpracowników aparatu bezpieczeństwa spadła do 36 085³⁵; Milicja wykazywała ich wtedy 4293.

Ta ilościowa dysproporcja może i powinna być polem pogłębionej analizy tego zjawiska³⁶. Nie próbując nawet odnieść się do niego w tak szerokim zakresie w tym miejscu, należy jednak zwrócić uwagę na co najmniej dwa związane z tym spostrzeżenia. Pierwsze potwierdza, zdefiniowane w najnowszej historiografii, kierunki polityki represyjnej państwa, głównym bowiem zadaniem pozyskiwanych przez obydwie formacje współpracowników było rozpoznawanie leżących w ich zainteresowaniu środowisk. Znacząca liczebna przewaga współpracowników aparatu bezpieczeństwa jest więc jeszcze jednym dowodem, że powojenne władze podstawowe zagrożenie postrzegały w sferze myśli, tutaj lokalizując swojego zasadniczego przeciwnika.

Dysproporcja w liczebności konfidentów przyrównywanych formacji, oprócz owej przyczyny, wynikała i z mniej znaczących. Przede wszystkim krąg inwigilowanych przez aparat bezpieczeństwa osób i środowisk, był nieporównanie większy niż przypisanych Milicji, co rzutowało na ich operacyjne możliwości. Te ostatnie były wzmacniane bądź osłabiane kwotami pieniężnymi do dyspozycji, stanowiącymi jeden z podstawowych argumentów skłaniających do podejmowania współpracy. Aparat bezpieczeństwa i w tym wypadku dysponował większymi możliwościami. Inny niebagatelny argument w procesie pozyskiwania, tzw. materiały kompromitujące, również był skuteczniejszy, nieco paradoksalnie, w środowiskach kontrolowanych przez aparat bezpieczeństwa niż przez Milicję. Ta druga operowała w środowiskach o przeciętnie niższej wrażliwości i reprezentujących spaczony świat wartości, nie ulegających łatwo takim argumentom. Wyróżnione przesłanki opisywanego zjawiska, są niezmiernie trudne do źródłowego udokumentowania; związane z nim uniwersalne prawidłowości dają jednak podstawę do

³⁴ Patrz T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950-1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, Warszawa 2003, nr 1 (3).

³⁵ Ibidem, s. 124.

³⁶ Prace takie przyniosłyby z całą pewnością co najmniej kilka niezwykle interesujących i charakterystycznych ustaleń, poszerzających wiedzę o stopniu penetracji społeczeństwa i stosowanych metodach. W pierwszych powojennych latach aparat bezpieczeństwa werbował np. do konfidenckiej współpracy nie tylko młodzież, ale i dzieci. Pewne ograniczenie tego procederu wprowadziła dopiero instrukcja ministra bezpieczeństwa publicznego z 22 X 1946 r., odnosząca się do werbowania agentów spośród dzieci i młodzieży poniżej lat 17. Decyzja ta nie wynikała jednak z przesłanek, które określić można mianem humanitarnych lub społecznych, lecz najbardziej przyziemnych interesów resortu, bowiem nieletni informatorzy nie potrafili zachować tajemnicy, wykorzystując — jak to napisano w instrukcji — swoją pozycję w kontaktach z nauczycielami i dekonspirując przy tym metody pracy aparatu bezpieczeństwa publicznego. Mimo to **instrukcja dopuszczała w wypadkach szczególnych werbowanie dzieci i młodzieży poniżej lat 17** (wyróżnienie P. M.), zastrzegając jedynie, by informacje o stosunkach panujących w szkole lub organizacji młodzieżowej zdobywać innymi metodami.; zob. BEiA UOP, AN MBP, Instrukcja (nienumerowana) ministra bezpieczeństwa publicznego z 22 X 1946 r.

ich zasygnalizowania. Można mieć przy tym nadzieję, że bardziej szczegółowe badania, doprowadzą do ujawnienia materiałów pozwalających na potwierdzenie bądź skorygowanie powyższych hipotez.

Podstawowym celem pozyskiwania przez służby policyjne tajnych współpracowników jest rozpoznanie dość hermetycznego środowiska przestępczego, dla wyjaśnienia zdarzeń przestępczych i ujęcia sprawców, bądź przeciwdziałanie takim zamierzeniom. Z tego profesjonalnego punktu widzenia sieć milicyjnych agentów i informatorów nie spełniała oczekiwań, co nieustannie, acz zasadnie podkreślano, zarówno w analizach dotyczących działalności właściwych pionów, jak i całej formacji. Niewolne od tych akcentów były więc m.in. wytyczne pracy MO na 1954 r., w których odnosząc się do roku poprzedniego, z dezaprobatą zauważono: „Niski poziom pracy z agenturą spowodował, że w walce z przestępczością w gospodarce narodowej, poprzez pracę operacyjną w II półroczu 1953 roku, jednostki MO zlikwidowały zaledwie 23% ujawnionych sprawców przestępstw. Wynika to z tego, że prowadzone przez jednostki MO rozpracowania agenturalne nie dają konkretnych rezultatów (...). Sprawy zakładane są często bezpodstawnie (...). W 1953 roku na skutek braku podstaw do dalszego prowadzenia złożono do archiwum ponad 1000 spraw prowadzonych przez jednostki MO po linii pionu IV (do walki z przestępczością gospodarczą — P. M.)”³⁷.

Niska ocena efektywności milicyjnejsieci konfidentów — prowadzonych w tym wypadku przez pion IV — nie odbiegała od oceny skuteczności tajnych współpracowników pozostałych dwóch merytorycznych pionów Milicji, a w tym szczególnie kryminalnego. Uzyskane przy ich udziale rezultaty przedstawia poniższa tabela.

Tabela 2. Sprawy operacyjnej ewidencji MO³⁸

Lp.	Miesiące	Stan spraw na 1 dzień mies.	Ilość spraw zrealizowanych	Aresztowano osób	Sprawy zaniechane do dalszego prowadzenia
1	Sierpień 1954 r.	1568	18	26	4
2	Wrzesień 1954 r.	4703	111	122	75
3	Październik 1954 r.	6655	137	152	80
4	Listopad 1954 r.	7092	141	154	126
5	Grudzień 1954 r.	7086	140	167	112
6	Styczeń 1955 r.	6966	151	159	279
7	Luty 1955 r.	6741	151	177	342

³⁷ Wytyczne pracy MO na rok 1954 w walce z przestępczością w gospodarce narodowej; w: P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie...*, op. cit., s. 357.

³⁸ Ł. Kamiński, rozszyfrowując terminologię stosowaną w aparacie bezpieczeństwa publicznego, podaje, że tzw. sprawa ewidencji operacyjnej została wprowadzona instrukcją z 1955 r. i polegała na systematycznej obserwacji jednej osoby w celu ustalenia ewentualnych jej „wrogich” zamierzeń, poczynań lub kontaktów; patrz Ł. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, Warszawa 2003, nr 1 (3). W Milicji termin ten — sprawa ewidencji operacyjnej — był używany wcześniej w szerszym znaczeniu. Oznaczano nim wszystkie śledztwa i dochodzenia prowadzone przez jednostki operacyjne, z użyciem narzędzi operacyjnych, a wśród nich tajnych współpracowników. Sprawa ewidencji operacyjnej traciła to znaczenie w momencie przekazania jej pionowi dochodzeniowo-śledczemu, co teoretycznie oznaczało, że uzyskane środki dowodowe były wiarygodne dla postępowania sądowego. W wielu wypadkach milicyjny pion dochodzeniowo-śledczy nie podzielał takiej oceny dowodów zgromadzonych przez jednostki operacyjne, co było powodem zadrażnień między nimi.

Lp.	Miesiąc	Stan spraw na 1 dzień mies.	Ilość spraw zrealizowanych	Aresztowano osób	Sprawy zaniechane do dalszego prowadzenia
8	Marzec 1955 r.	6550	133	139	392
9	Kwiecień 1955 r.	6300	132	133	515

Źródło: IPN, BUiAD, sygn. 0326/126, s. 1.

Powyższe dane, odnoszone do oceny milicyjnej sieci tajnych współpracowników, potwierdzają zasadność wszystkich krytycznych o niej opinii. Wyszczególnione sprawy ewidencji operacyjnej dotyczyły bowiem niewyjaśnionych, znaczniejszych zdarzeń przestępczych, których sprawcy mogli być w zasadzie ustaleniu, przede wszystkim w wyniku działalności operacyjnej. Jeśli ilość umorzeń takich spraw znacząco przewyższała liczbę spraw zrealizowanych, to było to m.in. dowodem słabości sieci agenturalno-informacyjnej.

Równie mocnych dowodów na poparcie tej tezy dostarcza analiza doniesień otrzymywanych od milicyjnych konfidentów, które w procesie kwalifikowania były dzielone na informacyjne, pierwiastkowe oraz operacyjnej ewidencji. Za najmniej wartościowe z nich uznawano określone mianem informacyjnych, które nie miały praktycznie znaczenia dla procesu wykrywania przestępstw. Drugie w hierarchii — pierwiastkowe, powodowały podjęcie czynności milicyjnych, po sprawdzeniu ich rzetelności. Najbardziej oczekiwane — operacyjnej ewidencji, zawierały konkretne informacje, powiązane z prowadzonymi sprawami, pomocne dla ich wyjaśnienia. Z tego punktu widzenia tajni współpracownicy MO, również dowodzili słabości. Przeciwnie w ciągu roku dostarczali oni — w przybliżeniu, 150 000-200 000 doniesień. Z nich blisko połowa była kwalifikowana jako informacyjne, a więc praktycznie bezwartościowe, a pozostałe w równych częściach jako pierwiastkowe i operacyjnej ewidencji³⁹.

Odwołując się do statystyki opisującej efektywność milicyjnej agencji, można też wskazać, że na podstawie jej doniesień miesięcznie zatrzymywano około 700 podejrzanych o dokonanie bądź planowanie przestępstw, co — jak wyliczono w jednym z sprawozdań — dawało jednego aresztowanego na 18 tajnych współpracowników⁴⁰.

Ocena efektywności tak specyficznego narzędzia, jakim byli tajni współpracownicy, jest niezmiernie trudna. Pamiętając o tym niewątpliwym ograniczeniu, można jednak przyjąć, że obecne w wielu analizach negatywne oceny sieci tajnych współpracowników były z reguły zasadne. Ich przyczyną, co oczywiste, były uwarunkowania systemowo-ustrojowe, ale obok nich miały miejsce zwyczajne uchybienia profesjonalne. Nawiązywał do tego m.in. rozkaz z września 1953 r., w którym zdefiniowano sześć podstawowych błędów popełnianych w toku rozbudowy sieci informacyjno-agenturalnej, zaliczając do nich: brak celowości werbunku; stosowanie szantażu wobec osób godzących się na współpracę z pobudek ideowych; werbunek osób skompromitowanych wobec środowiska; prowokacyjne stwarzanie fikcyjnych materiałów

³⁹ Szacunek ten powstał jako pomnożenie doniesień uzyskiwanych przez milicję w ciągu miesiąca. We wrześniu 1954 r. otrzymała ich np. 14 332, z których 6185 zakwalifikowano jako informacyjne, 3808 jako pierwiastkowe, a 4339 jako ds. operacyjnej ewidencji. Na ich podstawie zatrzymano 715 osób podejrzanych o dokonanie przestępstw. W następnym miesiącu Milicja otrzymała kolejne 14 045 doniesień, z których 5681 zakwalifikowano jako informacyjne, 4039 jako pierwiastkowe, a 4325 jako ds. operacyjnej ewidencji. Na ich podstawie zatrzymano 650 podejrzanych; w: IPN BUiAD, sygn. 0326/126, Informacja o pracy z agenturą w organach MO w II półroczu 1954 r. i I kwartale 1955 r., s. 4-5.

⁴⁰ IPN BUiAD, MSW I Gabinet Ministra, sygn. 109, Sprawozdanie z działalności Milicji Obywatelskiej w 1955 r., s. 42.

do werbunku⁴¹; werbowanie osób, które winny być aresztowane i oddane pod sąd; złe przygotowanie werbunku, „nierozpracowanie” kandydata na werbunek⁴². Podobnie krytyczna konkluzja wieńczyła przywoływaną już informację o pracy MO z agenturą, stwierdzając m.in.: „Większość posiadanej w omawianym okresie agentury nie miała dotarcia do działających grup przestępczych i indywidualnych przestępców i niewiele pomagała milicji w ich rozpracowaniu. Ilustruje to fakt, że na około 7000 spraw operacyjnej ewidencji prowadzonych przez jednostki MO, tylko niepełne 1500 spraw prowadzono przy pomocy agentury. O tym, że nawet i tak tkwiąca w sprawach operacyjnej ewidencji agentura nie była wiele warta, świadczą wyniki realizacji spraw”⁴³.

Brak oczekiwanej skuteczności ze strony sieci konfidencjonalnej MO i inne liczne uchybienia z nią związane — w tym natury moralnej⁴⁴, musiały spowodować reakcję ze strony zarówno kierownictwa formacji, jak i resortu, przy czym nie decydowały o tym przesłanki etyczne, lecz wąski służbowy pragmatyzm, który w dłuższej perspektywie nie mógł tolerować nieprawidłowości rzutujących negatywnie na działalność formacji. Za pierwszy tego wyraz może być uznany rozkaz z 30 IX 1953 r., nakazujący zbadanie przydatności całej sieci agenturalno-informacyjnej. Efektem tej weryfikacji miało być przydzielenie poszczególnym współpracownikom konkretnych zadań do rozpracowania oraz wyznaczenie nowych funkcjonariuszy prowadzących. Dopuszczono też możliwość eliminacji z sieci⁴⁵.

Podstawowa akcja weryfikacyjna została przeprowadzona rok później, na podstawie rozkazu nr 1 komendanta głównego MO z lipca 1954 r.⁴⁶ Trwała od sierpnia tego roku do końca kwietnia roku następnego, a w jej wyniku wyeliminowano z sieci 8613 współpracowników, co stanowiło około 75% całego stanu agentury w kraju. Spośród jednostek terenowych największe „straty” poniosła KW MO w Olsztynie, gdzie wyeliminowano 94,5% agentury. Następne w kolejności Komendy Wojewódzkie MO w Łodzi, Bydgoszczy i Poznaniu straciły odpowiednio 92,5%, 86,1% oraz 85,95% współpracowników. W momencie zakończenia akcji w sieci pozostało 2750 dotychczasowych współpracowników, wśród których było 131 agentów oraz 2619 informatorów. Pozostawali „na kontakcie” komend powiatowych MO — 2247 współpracowników oraz komend wojewódzkich MO — 503 współpracowników. Spośród dwóch podstawowych pionów merytorycznych korzystających z sieci przewagę miał pion do walki z przestęp-

⁴¹ Praktykę tę ilustrował fragment jednej z przedmiotowych analiz w którym stwierdzono: „(...) brak dostatecznych wyjaśnień istoty i znaczenia kompromitujących materiałów jako podstawy do werbunku był przyczyną tego, że około 30% ogólnego stanu agentury zwerbowanej było przez jednostki terenowe na materiałach dotyczących ich stosunków pozamałżeńskich”; w: IPN BUiAD, sygn. 0326/126, Informacja o pracy z agenturą w organach MO w II półroczu 1954 r. i I kwartale 1955 r., s. 7.

⁴² A KGP, AN KG MO, rozkaz nr 11 komendanta głównego Milicji Obywatelskiej 30 IX 1953 r., w sprawie komisijnego zbadania sieci agenturalno-informacyjnej. Patrz także P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie...*, op. cit., s. 468.

⁴³ IPN, BUiAD, sygn. 0326/126, Informacja o pracy z agenturą w organach MO w II półroczu 1954 r. i I kwartale 1955 r., s. 5.

⁴⁴ Szczególny niepokój budziły zachowania funkcjonariuszy współpracujących z siecią, popełniających dwa „grzechy” oceniane jako nagminne: albo lekceważyli obowiązki, co prowadziło — jak to określano — do demoralizacji wielu jednostek sieci, albo sami funkcjonariusze ulegali demoralizacji, przejmując poglądy i zachowania prowadzonych przez siebie agentów i informatorów.

⁴⁵ A KGP, AN KG MO 4/40, rozkaz nr 11 komendanta głównego Milicji Obywatelskiej 30 IX 1953 r., w sprawie komisijnego zbadania sieci agenturalno-informacyjnej, s. 199-200.

⁴⁶ Jego mocą została jednocześnie wprowadzona do użytku Tymczasowa instrukcja o zasadach i organizacji pracy z siecią agenturalną i prowadzenia spraw operacyjnej ewidencji, która zastąpiła instrukcję wprowadzoną rozkazem z 26 IV 1949 r.

czością gospodarczą dysponujący wówczas 1828 współpracownikami, gdy pionem do walki z przestępczością kryminalną zachował 922 współpracowników⁴⁷.

Akcja weryfikacyjna tajnych współpracowników MO była przeprowadzona w okresie dla formacji specyficznym. Rozpoczęto ją bowiem w starych strukturach organizacyjnych resortu, gdy Milicja była jeszcze podporządkowana aparatowi bezpieczeństwa publicznego, zakończono natomiast już po przekształceniu MBP w Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych⁴⁸, czego konsekwencją było m.in. nie tylko pozbawienie aparatu bezpieczeństwa zwierzchnictwa nad MO, ale organizacyjne rozdzielenie obydwu formacji. Trudno stwierdzić, na ile te zasadnicze decyzje wpłynęły na przebieg akcji weryfikacyjnej sieci współpracowników MO — w rezultatach radykalnej. Nie można jednak nie dostrzec ich wzajemnego związku.

Organizacyjna samodzielność Milicji była dogodnym okresem dla przeformułowania tych jej zasad działania, które wykazywały dużą „wrażliwość” na bliskie związki z organami bezpieczeństwa. Dotyczyło to szczególnie regulacji dotyczących milicyjnej agentury, które w pierwszym okresie były nie tyle wzorowane na dyspozycjach obowiązujących w tych organach, co powielały je. Nieprzydatność tych rozwiązań potwierdziła wspomniana akcja weryfikacyjna.

Nowe zasady obowiązujące w MO w pracy z tajnymi współpracownikami, które zostały wprowadzone w maju 1956 r., z punktu widzenia formacji quasi-policyjnej, były lepsze. Znosiły one bowiem kategorię osób zaufanych jako współpracowników Milicji, ale rozpoznających osoby i problemy pozostające domeną pracy aparatu bezpieczeństwa, pozostawiając w tej roli wyłącznie agentów i informatorów. W odpowiednim rozkazie stwierdzano, że są to osoby: „(...) zwerbowane przez organy Milicji Obywatelskiej do wykonywania specjalnych zadań wśród elementu przestępczego i podejrzanego”⁴⁹.

Hierarchia tych dwóch kategorii współpracowników nie uległa zmianie. Za jednostkę cenniejszą uznawano agenta, który jak definiowano: „(...) winien posiadać możliwości ujawniania przestępczych elementów i na polecenie MO prowadzić w sposób głęboko zakonspirowany rozpracowanie działających przestępców lub osób przygotowujących się do przestępczej działalności”. Natomiast informator miał być werbowany dla wykonania określonych zadań, do których w szczególności zaliczono: „ujawnianie osób podejrzanych o przestępczą działalność, obserwowania i systematycznego informowania o osobach podejrzanych interesujących organy MO, wykonywania poszczególnych zadań w zakresie rozpracowania konkretnych osób”⁵⁰.

Realizacja zadań przypisanych agentowi była *de facto* możliwa niemal wyłącznie przez członków grup przestępczych. Instrukcja legalizowała taki wariant, zastrzegając jednakże, że: „Kandydat dobierany spośród uczestników działającej grupy przestępczej nie może być jed-

⁴⁷ IPN BUiAD, MSW I Gabinet Ministra, sygn. 109, Sprawozdanie z działalności Milicji Obywatelskiej w 1955 r., s. 43.

⁴⁸ 7 XII 1954 r. Rada Państwa PRL wydała dekret o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego. Jego mocą zniesiono urząd Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, a utworzono urząd Ministra Spraw Wewnętrznych (zwierzchni wobec Milicji Obywatelskiej, Służby Więziennej, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojsk Ochrony Pogranicza i Państwowej Straży Pożarnej) oraz Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów, którego organami terenowymi były wojewódzkie i powiatowe urzędy (delegatury) do spraw bezpieczeństwa publicznego.

⁴⁹ A KGP, AN KG MO 4/58, rozkaz nr 16/56 ministra spraw wewnętrznych z 24 V 1956 r., zatwierdzający i wprowadzający do użytku służbowego w organach MO Instrukcję o pracy agenturalnej w MO, s. 383 i następne.

⁵⁰ Ibidem.

nym z głównych figurantów sprawy⁵¹ i w zasadzie nie może być obciążony poważnymi przestępstwami⁵². Inne regulacje nie odbiegały od standardów. Instrukcja, unikając nowinek, ustalała metody werbunku⁵³, sposób ewidencjonowania i prowadzenia współpracowników⁵⁴ oraz wynagradzania ich⁵⁵, zalecając w tym ostatnim wypadku formę wypłat kwot pieniężnych lub wręczania podarunków, do czego służył tzw. fundusz „O”⁵⁶.

Podstawowym grzechem pracy operacyjnej w poprzednim „reżimie normatywnym” było pozyskiwanie bądź zmuszanie do współpracy osób nie mających żadnych predyspozycji do występowania w takiej roli. Ponieważ tworzyło to „iluzję bogactwa”, którego nie było, dla wyeliminowania tego zjawiska wprowadzono nowe zabezpieczenia, zastrzegając m.in., że nawiązanie współpracy i werbunek musiały mieć uzasadnienie w:

- obserwacji osób podejrzanych w celu niedopuszczenia do dokonania przestępstwa;
- rozpracowaniu i likwidacji działających grup przestępczych;
- wykryciu sprawców przestępstw dokonanych;
- ujęciu określonych, ukrywających się przestępców.

Wspomniane cele pozyskania zostały powiązane z rodzajem spraw prowadzonych przy udziale tajnych współpracowników, które w myśl instrukcji, mogły występować jako:

- sprawy agenturalne — zakładane w przypadku uzyskania informacji o przestępczej działalności osoby lub grupy osób, czego nie można było potwierdzić dowodami procesowymi; mogły być prowadzone nie dłużej niż 3 miesiące;
- sprawy agenturalno-dochodzeniowe — zakładane niezależnie od prowadzonego oficjalnie śledztwa, w związku z zaistnieniem przestępstwa o dużym ciężarze gatunkowym, jeśli sprawcy nie zostali ustalen;
- sprawy agenturalno-poszukiwawcze — zakładane w celu zatrzymania osób ukrywających się przed aresztowaniem lub zbiegłych z więzienia;
- sprawy agenturalno-obszaryjne — zakładane wyłącznie przeciwko jednej osobie, potencjalnie zagrażającej porządkowi prawnemu; np. recydywistom przebywającym na wolności .

⁵¹ Terminem tym określano osobę rozpracowywaną w ramach danej sprawy.

⁵² Ibidem.

⁵³ Postanawiała w tej mierze: „Organa MO werbują tajnych współpracowników na podstawie materiałów obciążających, a także wykorzystują każdą dogodną sytuację do przyciągnięcia do współpracy osób, na które wprawdzie nie mamy materiałów obciążających, ale posiadają one możliwość ujawnienia i rozpracowania elementu podejrzanego i przestępczego(...). Nie wolno przyciągać do współpracy małoletnich”; ibidem.

⁵⁴ Utrzymano zasadę podpisywania przez zwerbowanych zobowiązań. W sytuacjach wyjątkowych dopuszczono możliwość rezygnacji z tego elementu, odbierając w zamian od podejmującego współpracę zobowiązanie do zachowania w tajemnicy faktu i treści przeprowadzonej z nim rozmowy; Ibidem

⁵⁵ Przewidziano, że jeśli tajny współpracownik utraci zdolność do pracy w związku z wykonywaniem zadań MO, to: „(...) należy mu przyjąć z pomocą w leczeniu, uzyskaniu emerytury lub w inny sposób zabezpieczyć mu egzystencję”. Wyrażano też troskę o stronę moralną współpracowników, bowiem bez cienia żartu zalecano dbałość o kształtowanie u nich prawidłowych postaw politycznych i moralnych, a także egzekwowanie dyscypliny pracy; ibidem.

⁵⁶ Sposób dysponowania tymi środkami regulowała instrukcja komendanta głównego MO z 1955 r. Ustalono w niej m.in., że dysponentami tego funduszu w KG MO byli szefowie oddziałów i wydziałów operacyjnych, przy czym jednorazowe dyspozycje finansowe nie mogły przekraczać kwoty 3000 zł, w KW MO odpowiedni dysponenti mieli prawo do jednorazowych dyspozycji w kwocie co najwyżej 500 zł, a w KP MO do wysokości 300 zł, A KGP, AN KG MO 4/54, Instrukcja nr 2/55 z 25 II 1955 r. o trybie rozchodowywania funduszu „O” i sposobie dokumentacji wydatków.

⁵⁷ Ibidem, Instrukcja o pracy agenturalnej w MO..., op. cit., s. 383 i nast.

Oprócz cytowanej instrukcji dyspozycje dotyczące elementów pracy operacyjnej zawierały „Wytyczne o stosowaniu poufnych form uzyskiwania informacji w pracy dzielnicowych i funkcjonariuszy międzygromadzkich Posterunków MO”⁵⁸. Ponieważ zostały wprowadzone do stosowania równocześnie z nowymi zasadami pracy z agenturą, tj. 24 V 1956 r., muszą być uznane za całość pakietu normującego ten obszar działania.

Wytyczne zobowiązywały milicjantów szczebla podstawowego do zdobywania rozeznania swojego terenu poprzez kontakty z obywatelami i terenowym aktywem społecznym. Działalność tę postrzegano jednak nie na zasadach zobowiązań konspiracyjnych, zabraniając rejestrowania takich osób i sprawdzania ich w kartotekach MO. Chroniąc ich anonimowość, zabroniono ponadto wykorzystywania powstałej w wyniku takich kontaktów dokumentacji dla celów procesowych⁵⁹.

Eliminując klasyczne elementy pracy operacyjnej na tym poziomie milicyjnej hierarchii, nie zawężono jednak zakresu przedmiotowego zdobywanego rozeznania. Funkcjonariusze mieli bowiem interesować się nie tylko sytuacją w przydzielonym rejonie służby i osobami podejrzаныmi o przestępczą działalność — co było uzasadnione i zrozumiałe — ale również zachowaniami motywowanymi politycznie i ich wyrazicielami. Milicja, mimo ówczesnego braku organizacyjnych więzów z aparatem bezpieczeństwa, wypełniała więc wobec niego dalej funkcje pomocnicze. Ten trudny do odczytania sygnał, bo zapisany w dokumencie traktowanym jako ściśle tajny, odczytywany współcześnie, jest jednym z dowodów potwierdzających tezę, że powojenny model organów ścigania i represji, budowanych z odwołaniem się do klasycznych zasad centralizacji i koncentracji, musiał być przywrócony, a wydzielenie organów bezpieczeństwa z jednolitego resortu, potraktowane jako eksperyment.

Organizacja sieci współpracowników Milicji, według zmienionych reguł, postępowała dość opieszale, jeśli mierzyć ten proces oczekiwaniami kierownictwa formacji i resortu. Co prawda jeszcze w 1955 r. pozyskano 762 nowych konfidentów, wśród których status agenta otrzymało 131, ale w 1956 r., ten przyrost był już mniejszy, bo wynosił 447 zwerbowanych. W sumie na koniec tego roku Milicja miała zarejestrowanych ponad 4500 tajnych współpracowników, z czego blisko 350 o wyższym statusie agenta. Odwilż popaździernikowa wraz z pozorami osłabienia roli organów represji przyniosły jednak jeszcze jedną weryfikację tajnych współpracowników — tym razem nie dekretem, a mającą cechy procesu naturalnego, polegającego na spontanicznym zerwaniu współpracy przez osoby do niej przymuszone — w wyniku czego na koniec 1957 r. Milicja wykazywała 3439 konfidentów — redukcja sięgała więc około 20%, a wśród nich 285 agentów i 3154 informatorów. Charakteryzowany proces w rozbiciu na poszczególne jednostki milicyjne szczebla wojewódzkiego prezentuje poniższa tabela, zawierająca ponadto informacje o tzw. lokalach kontaktowych — oznaczonych jako „LK”, wykorzystywanych głównie do odbywania spotkań z tajnymi współpracownikami.

⁵⁸ A KGP, AN KG MO 4/58, Wytyczne o stosowaniu poufnych form uzyskiwania informacji w pracy dzielnicowych i funkcjonariuszy międzygromadzkich posterunków MO — wprowadzone rozkazem nr 12/56 z 24 V 1956 r., s. 342-346.

⁵⁹ Wytyczne były w tej dyspozycji dość rygorystyczne, stanowiąc: „Notatki służbowe zawierające dane dotyczące osób, które poufnie informują MO, są dokumentami tajnymi i mogą być wykorzystane wyłącznie wewnątrz aparatu w pracy operacyjno-dochodzeniowej. Mogą one po sprawdzeniu, stanowić podstawę do wszczęcia czynności dochodzeniowych albo agenturalnych w celu zabezpieczenia lub też zebrania dowodów działalności przestępczej. Do akt dochodzeniowych kierowanych do sadu lub prokuratury nie włącza się ich w celu zachowania źródła informacji”, *ibidem*.

Tabela 3. Zmiany w stanie sieci agenturalno-informacyjnej MO w latach 1956-1957⁶⁰

Jednostka	Stan na 1 I 1956 r.			Zwerbowa- wano		Ogółem przybyło		Wyelimi- nowano		Ogółem ubyło		Stan na 31 XII 1957 r.		
	Ag.	Inf.	LK	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.	Ag.	Inf.	LK
Białystok	10	209	9	1	58	4	66	9	122	9	127	5	148	5
Bydgoszcz	36	134	56	21	115	25	134	15	61	26	106	35	162	49
Gdańsk	35	271	64	15	81	17	115	19	149	20	171	32	215	43
Katowice	34	379	114	2	62	2	87	13	139	15	194	21	272	88
Kielce	9	204	26	6	87	9	91	4	128	7	135	11	160	15
Koszalin	8	236	45	2	78	2	88	3	169	3	170	7	154	42
Kraków	9	306	63	—	105	1	130	3	210	3	212	7	224	42
Lublin	10	208	21	1	43	2	51	6	117	7	125	5	134	15
Łódź m.	33	134	79	3	61	11	72	12	72	14	76	30	130	49
Łódź woj.	11	151	33	—	32	—	47	4	83	4	88	7	110	20
Olsztyn	10	209	50	2	81	2	86	7	153	7	159	5	136	26
Opole	14	200	64	3	12	3	16	9	108	9	110	8	106	41
Poznań	8	338	89	3	66	4	82	1	219	1	234	11	230	68
Rzeszów	25	368	66	10	71	11	80	15	207	16	218	20	230	51
Szczecin	8	381	99	6	45	7	78	6	245	6	264	9	195	59
W-wa m.	3	135	39	3	75	3	82	1	82	2	86	4	131	36
W-wa woj.	9	274	14	1	52	1	54	6	169	6	175	4	153	11
Wrocław	24	296	110	12	34	22	76	13	200	16	230	33	142	80
Zielona Góra	19	234	112	15	50	21	75	8	128	9	143	31	166	91
Razem	315	4666	1153	106	1208	147	1510	154	2801	180	3023	285	3154	831

Źródło: IPN BUiAD, sygn. O326/126, s. 32.

Odnosząc liczbę tajnych współpracowników Milicji z 1957 r. do liczby konfidentów Służby Bezpieczeństwa, która w tym samym czasie wykazywała 11 587 takich współpracowników⁶¹, można potwierdzić fakt oczywisty, że stan posiadania obu formacji w tym zakresie uległ znacznemu uszczupleniu. Jest jednak przy tym rzeczą charakterystyczną, że mimo tej redukcji zostały zachowane proporcje ukształtowane niemal od początku istnienia obu formacji. W dalszym ciągu liczba konfidentów aparatu bezpieczeństwa — mimo że podlegał wówczas spektakularnym przekształceniom — przewyższała o około 300% podobną kategorię współpracowników Milicji. Ta prawidłowość — nierozpoznawalna dla postronnych — może być uznana za jeden z symboli zmian w polityce represyjnej państwa po 1956 r. Stała się ona mniej agresywna i mniej totalna; niezmiennie natomiast pozostały jej priorytety. Zagrożenie dla systemu i rozwiązań ustrojowych konsekwentnie uznawano za nieporównanie istotniejsze niż wynikające z działalności przestępczej skierowanej przeciwko indywidualnej własności i osobom fizycznym. Mimo

⁶⁰ Dane dotyczące liczby agentów i informatorów dotyczące stanu na dzień 1 I 1956 r., różnią się nieznacznie od danych zaprezentowanych we wcześniejszej tabeli odniesionych do tej samej daty. Tego rodzaju rozbieżności w przedmiotowej ewidencji nie były rzadkością, co wynikało głównie z dynamiki zmian wśród tajnych współpracowników Milicji — ich eliminowania i pozyskiwania. Ustalenie stanu faktycznego, w przypadku takich rozbieżności, jest w zasadzie niemożliwe.

⁶¹ T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów...*, op. cit., s. 124.

październikowego zwrotu relacje między Milicją Obywatelską a powstałą w miejsce urzędów bezpieczeństwa publicznego Służbą Bezpieczeństwa nie uległy więc zasadniczej zmianie, a liczba ich tajnych współpracowników była jednym z tego świadectw.

Nowe zasady obowiązujące w pracy operacyjnej MO zmierzały m.in. do ograniczenia pozyskiwania bezwartościowych konfidentów, co uprzednio występowało w skali masowej, głównie dla zrealizowania narzucanych limitów werbunków, jako przejaw rywalizacji między jednostkami, bądź z innych pozamerytorycznych celów. Pierwszym ich sprawdzianem były wyniki osiągnięte w roku 1957, kiedy obowiązywały nowe uregulowania. W tym czasie w MO w skali kraju prowadzono ponad 4000 tzw. spraw operacyjnej ewidencji, czyli z użyciem różnych metod i technik pracy operacyjnej. Stosując wobec nich nowe kryteria klasyfikacyjne, rozróżniano je jako: agenturalne — 285, agenturalno-dochodzeniowe — 1366, agenturalno-poszukiwawcze — 1269, agenturalno-obszernicze — 1129. Ich powiązanie z poszczególnymi rodzajami przestępstw prezentuje tabela 4.

Tabela 4. Klasyfikacja spraw operacyjnej ewidencji prowadzonych przez MO w 1957 r.⁶²

Lp.	Wyszczególnienie	Ogólna liczba spraw operacyjnej ewidencji	Z tego			
			agenturalne	agenturalno-dochodzeniowe	agenturalno-poszukiwawcze	agenturalno-obszernicze
1	Bandytyzm	604	22	295	72	115
2	Włamania	735	30	334	23	120
3	Kradzieże	747	28	121	285	311
4	Inne kryminalne	1224	15	360	839	138
5	Kradzież mienia społecznego	194	20	26	20	86
6	Spekulacja	275	59	10	7	199
7	Dewizowe	113	41	1	1	70
8	Inne gospodarcze	127	38	9	20	60
	Razem	4019	253	1166	1267	1099

Źródło: IPN BUiAD, sygn. O326/126, Notatka o stanie i ruchu spraw operacyjnej ewidencji w roku 1957, k. 37.

W Milicji dwoma podstawowymi pionami realizującymi zadania z odwołaniem się do działalności operacyjnej, były: kryminalny i do walki z przestępczością gospodarczą. Wyszczególnione w tabeli sprawy ewidencji operacyjnej stanowiły więc w zasadzie ich wyłączny dorobek, przy czym pion kryminalny prowadził wyodrębnione w pozycjach 1-4, a do walki z przestępczością gospodarczą, wyszczególnione w pozycjach 5-8. Zsumowanie występujących w nich wartości wskazuje na znacznie większą aktywność pionu kryminalnego — 3312 spraw, wobec drugiego, do walki z przestępczością gospodarczą — 709 spraw.

Dla zasygnalizowanego problemu, tj. oceny przydatności tajnych współpracowników Milicji, a tym samym celowości ich werbunku, informacją podstawową był sposób prowadzenia tych spraw. Według tego samego źródła, na ponad 4000 spraw operacyjnej ewidencji, bez udziału tajnych współpracowników, było prowadzonych 3212 spraw, w tym: agenturalnych — 99, agenturalno-dochodzeniowych — 1094, agenturalno-poszukiwawczych — 1185, agentu-

⁶² Wykazane w tabeli liczby nie muszą się sumować, bowiem w praktyce niektóre sprawy operacyjnej ewidencji, odbiegały od przyjętej klasyfikacji.

ralno-obszeryjnych — 834. Z wykorzystaniem tajnych współpracowników prowadzono natomiast 820 spraw, w tym: agenturalnych — 249, agenturalno-dochodzeniowych — 192, agenturalno-poszukiwawczych — 82 i agenturalno-obszeryjnych — 297⁶³.

W 1957 r. Milicja po administracyjnych i żywiłowych weryfikacjach tajnych współpracowników, mających wyeliminować jednostki nieprzydatne, wykazywała około 3300 osób tej kategorii. Tymczasem spośród prowadzonych wówczas ponad 4000 spraw operacyjnych tylko w 820 byli wykorzystywani tajni współpracownicy, co oznaczało, że 25% spośród mających ten status udawdniało swoją przydatność. Pozostałych 75%, tak jak i uprzednio, było agenturą papierową, utrzymywaną bądź pozyskiwaną, bez uzasadnionych ku temu powodów. Zabezpieczenia, jakie wprowadzały nowe regulacje dla wyeliminowania jednej z podstawowych ułomności związanej z pracą operacyjną, werbowania tajnych współpracowników dla ich ilości, a nie przydatności, już na wstępie okazały się więc mało skuteczne.

Działalność operacyjna, a w tym z wykorzystaniem tajnych współpracowników, jest prowadzona przez wszystkie służby i formacje o charakterze policyjnym, choć powszechnie uznaje się ją za co najmniej kontrowersyjną moralnie. Dezaprobatą ta wynika z tajności działania, normatywnych regulacji mających cechę poufności, korzystania z sposobów, metod i technik (podgląd, podsłuch, inwigilacja korespondencji) dyskredytowanych przez niemal wszystkie społeczności. Mimo to jest uznawana za rodzaj mniejszego zła, co jest decydującym argumentem dla legalizowania jej przejawów.

O właściwym wykorzystaniu tego bardzo kontrowersyjnego narzędzia decydują niemal wyłącznie walory moralne funkcjonariuszy uprawnionych do prowadzenia takiej działalności, bowiem kontrola społeczna i prawna jest — jak zaznaczono — bardzo ograniczona. Kondycja moralna funkcjonariuszy Milicji w latach 50., a w ślad za tym i formacji, była bardzo niska. Jeśli więc szukać przyczyn licznych uchybień w pracy operacyjnej, a w tym prowadzonej z udziałem tajnych współpracowników — diagnozowanych w samej formacji, to ta była najważniejsza i decydująca. Milicjanci w większości bez elementarnej wykształcenia i przeszkolenia zawodowego, podlegający dużym fluktuacjom kadrowym, kształtowani w duchu nietolerancji wobec różnej jakości przeciwników, nie byli bowiem w stanie zrozumieć istoty narzędzia, którym się posługiwali. W tym stanie rzeczy nie mogło być ono skuteczne. Werbowano więc konfidentów, nie w sytuacji gdy zawiodły inne środki, ale by wypełnić narzucany przez ogień centralne limit, móc korzystać z funduszu operacyjnego czy tworzyć klimat aktywnego i skutecznego pracownika operacyjnego, co sprzyjało awansom. Liczba tajnych współpracowników była więc po każdej akcji weryfikacyjnej odtwarzana, a jej efekt był nadal daleki od oczekiwanego.

Militia Agents 1944-1957

From the time of its establishment in the second half of 1944 the People's Militia, similarly to other police services, recognised the need for a network of secret collaborators. Material related to this problem both during the period of the existence of this formation and after its abolition, was protected with great care, which for all practical purposes made it impossible to become acquainted with the scale of the phenomenon and the normative foundations of conducting so-called operational work, which also encompassed agents. The article delves into both those problems and the author enclosed his reflection in the 1944-1957 time span.

⁶³ IPN BU i AD, sygn. O326/126, Notatka o stanie i ruchu spraw operacyjnej ewidencji w roku 1957, s. 37.

The opening caesura is obvious — it is associated with the creation of the militia formation. The closing date refers to a traditional periodisation of the history of the People's Republic of Poland, which distinguishes the year 1956 as a symbol of the re-evaluation within the policy of the Polish United Workers' Party and thus also the state. While characterising the operational work performed by the militia with so-called personal sources of information — a name given to agents and informers — the author defined several stages. The first, least effective, was linked with the years 1944-1949, when professionally incompetent militia officers uncritically emulated methods applied by the security apparatus, a procedure which did not yield the anticipated results. The second stage (1949-1954) was marked by the creation of the militia's own internal normative bases referring to the principles of winning secret collaborators, their classification and cooperation. The following phase (1955-1957) signified another attempt at devising principles and norms which were to eliminate the basic errors previously connected with the activity of the militia, i. e. winning the cooperation of persons, frequently coerced to collaborate, who from the professional point of view did not present so-called operational value. This tendency was evidenced by consecutive verifications of secret coworkers, whose considerable part was dismissed. The author confirmed his reflections with statistical material presenting the state of the militia agent-informer network in 1949-1956, as well as tables depicting the outcome of the so-called operational work carried out together with secret co-workers. The conclusion of the article considers the moral aspects of the existence and work of secret collaborators.